

USA stawiają ultimatum Rosji

20 kwietnia 2025

17 kwietnia 2025 roku w Paryżu odbyły się rozmowy z udziałem przedstawicieli USA, Ukrainy, Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii (warto zauważyć, że nikt nie reprezentował UE jako takiej). Administracja prezydenta USA Donalda Trumpa zintensyfikowała wysiłki na rzecz zakończenia konfliktu, prezentując plan pokojowy oraz stawiając swego rodzaju ultimatum Rosji. Sekretarz stanu USA Marco Rubio ostrzegł, że Stany Zjednoczone mogą wycofać się z mediacji, jeśli w ciągu kilku dni nie będzie wyraźnych oznak postępu.



Amerykański plan pokojowy

Prezydent Trump, który wcześniej w kampanii wyborczej twierdził, że może zakończyć konflikt „w 24 godziny”, powierzył negocjacje swojemu zespołowi, w tym sekretarzowi stanu Marco Rubio oraz specjalnemu wysłannikowi Steve’owi Witkoffowi. Amerykański plan pokojowy opiera się na następujących założeniach:

1. Tymczasowe zawieszenie broni trwające 30 dni, mające na celu zatrzymanie walk i stworzenie warunków do negocjacji. Jest to pierwszy krok do trwałego rozejmu.
2. Zaakceptowanie przez Ukrainę rezygnacji z członkostwa w NATO, aby spełnić jedno z głównych żądań Rosji i ułatwić porozumienie.
3. Rozpoczęcie rozmów na temat przyszłości terytoriów anektowanych (okupowanych) przez Rosję (Donieck, Ługańsk, Zaporozże, Chersoń), bez popierania pełnej aneksji tych obszarów przez Rosję, lecz sugerując możliwość zaakceptowania częściowych ustępstw terytorialnych przez Ukrainę, w celu

znalezienia kompromisu.

4. Gwarancje bezpieczeństwa poprzez wypracowanie mechanizmów, które chroniłyby Ukrainę przed przyszłymi atakami Rosji, np. poprzez wsparcie militarne lub międzynarodowe siły asekuracyjne.

5. Zniesienie sankcji na Rosję jako ekonomiczna zachęta do podpisania porozumienia.

6. Odrzucono postulat Rosji żądającej znacznej redukcji sił zbrojnych Ukrainy, co miałoby rzekomo zapobiec przyszłym zagrożeniom dla Moskwy.

Rosja zareagowała na powyższe, potwierdzając gotowość do dalszej współpracy, komentując jednak same negocjacje jako „skomplikowane”, a zawieszenie broni uznając obecnie za nierealne. Strona amerykańska nie przyjęła tego zbyt dobrze.

Ultimatum USA wobec Rosji i ryzyko dla Ukrainy

Dzień po tych rozmowach, 18 kwietnia, Marco Rubio ogłosił, że USA mogą zrezygnować z mediacji w ciągu kilku następnych dni, jeśli nie pojawią się wyraźne oznaki postępu. Ultimatum, skierowane głównie w kierunku Rosji, wyraźnie odzwierciedla frustrację administracji Trumpa w reakcji na brak chęci kompromisu ze strony Kremla. Rubio stwierdził: „Musimy w ciągu kilku dni ustalić, czy jest to możliwe w najbliższych tygodniach. Jeśli jesteśmy tak daleko od porozumienia, prezydent Trump prawdopodobnie powie: »Cóż, kończymy z tym«”. Dodał, że Trump ma inne priorytety, w tym rywalizację z Chinami i napięcia na Bliskim Wschodzie, a wojna na Ukrainie generalnie „nie jest naszą wojną”.

Ultimatum administracji USA może być taktyką negocjacyjną, mającą zmusić Rosję do ustępstw. Tak przynajmniej mogą to przedstawiać czołowi analitycy. Jednak, jak to bywa w świecie

realiów (poza fasadą publiczną), być może prawdziwa presja wywierana jest na stronę ukraińską, aby zmusić ją do większej elastyczności. Przemawiać za tym mogą przesłanki świadczące o próbach resetu relacji USA z Rosją, które obejmowałyby potencjalne umowy gospodarcze w sektorach takich jak energia czy górnictwo. Nie wspominając o chęci eksploatacji ukraińskich zasobów naturalnych przez amerykańskie imperium.

Oficjalnym celem ultimatum, wyrażonym poprzez zagrożenie wycofania się z rozmów, jest próba wywarcia presji na Rosję, która odrzuciła zawieszenie broni i kontynuuje ataki na ukraińską infrastrukturę, tym razem cywilną, najwyraźniej. Tyle że w rzeczywistości, jeśli USA się „obrażą”, to ich wycofanie się osłabi pozycję Ukrainy, zarówno negocjacyjną, jak i militarną. Jeśli zabraknie USA, kluczowego sojusznika Ukrainy, które zrezygnują z mediacji, Ukraina może zostać zmuszona do samodzielnej walki przy ograniczonym wsparciu Europy. Dla Rosji byłoby to korzystne, ponieważ Putin mógłby wówczas kontynuować ofensywę na osłabionego przeciwnika, licząc dodatkowo na zmęczenie Zachodu. Być może zrealizowałby wówczas swoje dalsze plany (o których pisał Miedwiediew), aneksji całej Ukrainy Wschodniej, czy nawet Odessy.

Wycofanie się USA, o ile nie jest blefem, na tym etapie konfliktu mogłoby nie tylko wpłynąć na jego dalszą eskalację. Pozbawiona wsparcia militarnego zza oceanu Ukraina, która zmaga się z ograniczonymi zasobami ludzkimi, mogłaby w końcu załamać się pod naporem zdecydowanego rosyjskiego natarcia. Pozostałaby też kwestia znaczącej porażki prestiżowej dla USA, jak również osobistej dla Trumpa, który niezachwianie zapewniał w deklaracjach o gotowych i bezbłędnych planach na zakończenie tej wojny. Jego przeciwnicy nigdy mu tego nie zapomną i będą nieustannie oraz skwapliwie wykorzystywać to przeciwko niemu, czego, jak sądzę, powinien być świadom.

W mojej ocenie powinny zostać zaprezentowane dwa warianty pokojowe. W pierwszym Ukraina rezygnuje z anektowanych terytoriów i zostaje niezwłocznie przyjęta do NATO – jako

gwarancja przeciwko dalszym zakusom imperialnej polityki Rosji. To w zasadzie sformalizowanie stanu obecnego, w którym Rosja niespecjalnie dąży do pokoju i nie zamierza oddać zajętych ziem. Jeżeli Rosja nadal będzie utrzymywać swoją upartą i nieprzejednaną pozycję negocjacyjną (kapitulacji Ukrainy?), jest to jedyne wyjście, aby zapewnić bezpieczeństwo Ukrainie przed drapieżnym sąsiadem.

W drugim wariancie Ukraina pozostaje poza NATO, ale wówczas terytoria sporne zostają poddane referendum przeprowadzanemu pod międzynarodową egidą. Jest to najbardziej logiczna i kompromisowa wersja zakończenia konfliktu. Lecz Rosja nie może i nie będzie chciała się na nią zgodzić, gdyż jest zaprzeczeniem całej jej dotychczasowej polityki prowadzonej z pozycji siły. Dlatego skoro nie będzie dobrej woli, należałoby forsować wariant pierwszy, będący odzwierciedleniem sytuacji obecnej, jako prawdziwe ultimatum wobec Rosji, wyrażone poprzez natychmiastowe przyjęcie Ukrainy w poczet NATO w trybie przyspieszonym.

Z czym, być może, powinna wiązać się również groźba precyzyjnej, w sensie celów, interwencji w Ukrainie („ograniczonej operacji wojskowej” prowadzonej przez koalicję ukraińską) w ramach przywrócenia pokoju i ewentualnie okupowanych terytoriów. Żołnierze zawodowi będą wówczas mogli działać w zgodzie z tym, w czym są szkoleni, czyli mordować na rozkaz, wojsko nabierze doświadczenia, przemysł militarny będzie mógł produkować i 'przy okazji' zarabiać krocie, a władcy będą mogli bawić się w szachy przy pomocy krwawych pionków. Wszyscy będą zadowoleni. Być może poza cywilami, którzy mają wątpliwe szczęście żyć na tych ziemiach od ponad dekady, ale kto by się dziś nimi przejmował.

Autorstwo: Grohmanon

Źródło: WolneMedia.net